

Zmontuję to inaczej [WYWIAD]

Bogdan Sobieszek: Czym dla pani jest Szkoła?

Milena Fiedler: Jest bardzo ważnym miejscem, od kiedy pierwszy raz się tu pojawiłam w wieku 19 lat, zdając na reżyserię. Marzyłam wtedy, żeby przez legendarną Szkołę wejść do fascynującego świata filmu. I chociaż potem jako stypendystka tej uczelni studiowałam montaż na FAMU w Pradze, byłam dumna z tego, że jestem związana z Łodzią. Wróciłam na Targową, kiedy w 1999 roku prorektor Mieczysław Lewandowski zaprosił mnie do zespołu organizującego studia montażowe - tworzącego ich ideę i program. To był zaszczyt i radość. Od tego czasu pracuję tu jako wykładowca.

O jakiej Szkole Filmowej pani marzy?

Kandydując na rektora, wystąpiłam z pewnymi ideami, które wskazują nowy kierunek i są propozycjami tego, czego według mnie w Szkole brakuje. Zależy mi na ożywieniu kontaktów i współpracy między wydziałami. Szkoła się rozrosła: nowe kierunki, nowi studenci, nowi wykładowcy - fantastyczni ludzie, osobowości. Warto z tej różnorodności korzystać w większym stopniu. Chodzi o wspólną pracę, wymianę myśli. Gdy stawiałam pierwsze kroki jako pedagog, rozmawialiśmy z profesorem Lewandowskim o filozofii uczelni artystycznej. Zdaniem profesora jedną z najważniejszych rzeczy jest, by szkoła była miejscem, w którym tworzą się więzi pokoleniowe i z którego młodzi artyści razem wychodzą w świat. Stąd waga współpracy i kontaktów między studentami różnych kierunków. Jako uczelnia powinniśmy się też otwierać na to, co nowe w dziedzinie sztuki filmowej i szeroko pojętej twórczości audiowizualnej. Jesteśmy jedną z najstarszych szkół filmowych na świecie, ale filmowiec powinien podążać za nowymi technologiami, bo odnajdzie tam inne formy ekspresji, inspirację, nowe płaszczyzny dialogu z odbiorcą.

Tym zajmuje się istniejące w Szkole od roku Laboratorium Narracji Wizualnych.

Cieszę się, że rektor Grzegorzek dał zielone światło tej inicjatywie, że mamy miejsce interdyscyplinarnych badań i eksperymentów, niekoniecznie wpisujących się w główny nurt twórczości filmowej, ale wzbogacających naszą refleksję nad istotą sztuki filmowej i pozwalających ujrzeć ją w szerszym kontekście. Mamy szansę przyjrzeć się uważniej pograniczom gatunków, a to sfery, w których w sztuce powstają najciekawsze rzeczy.

Jakie znaczenie ma fakt, że jest pani pierwszą kobietą na stanowisku rektora Szkoły Filmowej w Łodzi? Do tego wspierają panią dwie prorektorki...

W moim odczuciu zaufanie, którym obdarzyła mnie społeczność szkolna, oraz wybór Bronki Nowickiej i Anny Zarychty nie wynikały z tego, że jesteśmy kobietami. W czasie namysłu wyborczego kierowano się oceną naszych propozycji, naszymi kompetencjami, cechami osobowości. Jednocześnie uważam, że taki wybór to ważny sygnał. Branża filmowa wolno otwiera się na obecność kobiet. Oczywiście dzisiejsza sytuacja diametralnie różni się od tej, która była choćby piętnaście lat temu. Ale to wciąż nie jest adekwatne do tego, jak wygląda świat i jak myślą ludzie. Nie ma powodu, by twierdzić, że kobiety są mniej lub bardziej niż mężczyźni predysponowane do uprawiania sztuki filmowej.

Więcej w "Kalejdoskopie" 10/20.

Jak kupić "Kalejdoskop"?

Numer 10/20 do kupienia w Łódzkim Domu Kultury, punktach Ruchu S.A., Kolportera, Garmond-Press w salonach empik i łódzkiej Księgarni Do Dzieła (Próchnika 3). A także w prenumeracie:

- Redakcyjnej - część kosztów wysyłki każdego numeru bierzemy na siebie, a prenumerata powiązana jest z prezentami dla kupujących - na początek każdy otrzymuje antologię naszych felietonów (i nie tylko) "The best Of.. Kalejdoskop. Felietony": [TUTAJ](#)
- dostępnej od lat via Ruch (w opcji darmowa dostawa do wybranego kiosku Ruchu): [TUTAJ](#)

Nasze PODKASTY

Możecie też słuchać naszych najlepszych tekstów w interpretacjach aktorów scen łódzkich, z Łodzią i regionem związanych - na platformie "Kalejdoskop NaGłos": [TUTAJ](#) i [TUTAJ](#)

Rozwijamy też tematyczne "Podkasty Kalejdoskopu", dostępne [TUTAJ](#)